Nr. 40. Dnia 9 lutego   Czwartek.   Dnia 28 stycznia (9 lutego) 1893 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Apolonji Panny.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 33.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 18 w.	Poniedz: Juljana.
Piątek: Scholastyki P.	Zachód " 4-ej " 53	Zachód " 9 " 21 r.	Wtorek: Maksymiljana B
Sobota: Lucjusza.	Długość dnia godzin 9 " 15	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 6 (st. 3 c. 11).	Środa: *Popielec.* Faust.
Niedziela: Eulalji Panny.	Przybyło 1 " 40	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0°.	Czwartek: Julianny Panny

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Gorysławy, jutro Tomiły bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7½ wieczorem.) — Zebranie ogólne współwłaścicieli zakładu kąpielowego w Solcu. (Widok, 19—12 w południe.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: Bal kostiumowy na dochód Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi. (Sala ratuszowa—9 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Safo"; jutro „Afrykanka" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli'ego);— Rozmaitości: dziś „Fredzio"; jutro „Do rozwodu" oraz „Te panny";— Mały: dziś „Wesoła dwójka"; jutro „Wesoła dwójka". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3207 rs. 87 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż projektowane nowe ministerjum nosić będzie właściwie nazwę „ministerjum rolnictwa i przemysłu".

= *Russk. žižń* donosi, iż departament lekarski opracował nową ustawę sanitarną. Według projektu w każdej gubernji mają być zorganizowane specjalne biura statystyczne, pod których kontrolą i wiadzą pozostawać będą statystycy sanitarni gubernjalni i powiatowi. Kwestjami sanitarnemi i lekarskiemi w każdej gubernji zajmować się będą rady lekarskie złożone z przedstawicieli urzędów lekarskich, lekarzy weterynarji, reprezentantów policji itd. Jednocześnie z wprowadzeniem w życie nowej ustawy powiększone będą kary za wykroczenia anty-sanitarne.

= Czytamy w *Warsz. gub. wied.*, co następuje: „W osadzie fabrycznej Żyrardów, w pow. błońskim, rozeszła się wieść, jakoby drobne miedziane monety starego stępla 1, 2, 3 i 5-kopiejkowe zostały wycofane z obiegu, wskutek czego robotnicy fabryczni i przekupnie monet tych nie chcieli przyjmować. Naczelnik powiatu sprawdziwszy monety, uznał je za dobre i wydał rozporządzenie, aby policja zawiadomiła o tem wszystkich mieszkańców. Obecnie miedziane monety znajdują się już w obiegu na równi z innemi."

= Zgromadzenie felczerów odbyło onegdaj w sali magistratu półroczną sesję obrachunkową. Remanent z poprzedniej sesji wynosił 6,057 rs., dochód uczynił 1,400 r., wydano na pokrycie kosztów urządzenia kanalizacji w domu własnym 1,430 rs., na stałe wsparcia członkom i wdowom 751 rs., na pogrzeby 168 rs. Ogółem 3,061 rs. Majątek zgromadzenia wynosi 4,396 rs., którą to sumę składają: 2,100 rs. w kantorze Banku państwa, 1,500 rs. w listach zastawnych, 441 rs. w dwóch pożyczkach premjowych, reszta na pożyczkach i w gotówce. W okresie sprawozdawczym zapisano 18-tu uczni, wypisano na subjektów 15-tu, do grona pryncypałów przyjęto pp.: Materno, Kałużę i Rojewskiego. W miejsce wychodzących członków z rady gospodarczej pp.: Jana Truszkowskiego, Adolfa Figurskiego i Walerego Głowackiego, wybrano pp.: Bolesława Szymańskiego, Władysława Korbińskiego i Sobolewskiego. Na skutek odezwy prezesa budowy przytułku dla rzemieślników, p. Szlenkera, do starszego, p. Przybylskiego, uchwalono wyasygnować z kasy jednorazowo 100 rs., lub też wydawać składki roczne.

= Grono majstrów szewckich z p. K. na czele, obraduje nad projektem ogłoszenia konkursu dla czeladzi na obuwie męskie, mianowicie na buty z cholewami i kamasze. Projekt w tych dniach będzie uzupełniony i przedstawiony do uznania urzędu starszych zgromadzenia.

= Komitet budowy kanalizacji i wodociągów występuje do władzy wyższej z przedstawieniem o upoważnienie do ułożenia w r. b. rur wodociągowych na długości 64,305 stóp bieżących w sposób następujący: układanie rur, spajanie ich, ustawienie szluz i kranów pożarnych, komitet proponuje wykonać sposobem gospodarczym, roboty zaś ziemne, brukarskie i ciesielskie oddać jednej z firm, która się utrzyma na mającej się odbyć w tym celu konkurencji ograniczonej. Do konkurencji *in minus* naznaczono następujące ceny: za jedną stopę podłużną wykopu dla rur wodociągowych od 4 do 12 cali średnicy po kop. 35 i za jedną stopę podłużną wykopu dla rur 16 do 20 calowej średnicy po kop. 50. Komitet proponuje zaprosić do konkurencji trzynaście firm, a mianowicie: 1) Feliksa Stępińskiego, 2) Kuksza i Lidke, 3) K. Zalewskiego, 4) Kamieńskiego i Grosmana, 5) Mateckiego i Obrębowicza, 6) Majewskiego, 7) Szustra i Peschla, 8) Tomaszewskiego, 9) Jancena, 10) St. Marczewskiego, 11) Lielińskiego, 12) Mikoszewskiego i Nagórkę i 13) Wetlera i Nasiusa.

= Przemysłowiec p. Szustkowski przedstawił magistratowi okazy kostek drewnianych z prośbą o zastosowanie ich do robót brukarskich. Kostki mają być poddane próbom, poczem dopiero nastąpi decyzja co do ich przyjęcia.

= Ze strony zarządu komunikacyj, prezesem komisji, ustanowionej do rozpatrzenia projektu przedłużenia linji kolei konnej do cmentarza prawosławnego na Woli, mianowany został inspektor zarządu, radzca stanu Habdank-Korzybski, delegatem zaś tegoż zarządu naczelnik dystansu szosy łowickiej, inżenier rad. dworu Wajcht.

= Obrońca prokuratorji adwokat Perkowski zawiadamia o następujących spadkach wakujących: po zmarłym d. 13-go lipca 1870-go r. bankierze Henryku Ollendorfie; po małżonkach Ludwiku i Aleksandrze Wolskich, zmarłych we wrześniu 1890-go r.; po Włodzimierzu Biełowie, zmarłym w październiku 1889-go r.; po Teresie Wójcikowej, zmarłej w 1891-ym r. i po Romanie Nomicerze, zmarłym w listopadzie 1891-go r. Jednocześnie sędziowie pokoju wzywają spadkobierców po zmarłych: Ryszardzie Prewosti obywatelu szwajcarskim, sędzia pokoju VI-go rewiru; Elżciecie Marjannie Małdorskiej, IX-go rewiru i po Katarzynie Nizieńskiej, sędzia XIX-go rewira. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w okresie przez prawo przepisanym, rzeczone spadki przejdą na własność skarbu państwa.

27)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— I cóż?—spytał Zygmunt trwożliwie Rębacza.

— A nic, gazy pójdą w świat, a my założymy tłok, i do pompy.

— Ropa będzie?

— Powinna być, chybaby Boga w niebie nie było, albo gazy szparę w ziemi zrobiły i ściekła nią.

— Lecz nie zrobiły?

— Ej, ej, panoczek jak dziecko. Zkądże ja mogę wiedzieć?...

Rębacz się zaśmiał, robotnicy za nim.

— Przepraszam was—odparł Zygmunt—lecz jak się człowiek boi jakiego nieszczęścia, to zwykle prosi ludzi, aby mu powiedzieli, że się nie stanie.

— Prawda, prawda, i my się boimy i radzi wmawiamy w siebie, że po gazach ropa buchnie okrutnie.

— Musi buchnąć!—poświadczyli za Rębaczem robotnicy z gorączkowym zapałem.

— Cóż będziemy teraz robić?...

— Spać. O świtaniu zerwiemy się i dalej do pompy.

Uwolnili go. Zwrócił się ku domowi; oddaliwszy się, odetchnął głęboko. Wiatr powiewał od południa, pędząc gazy ku północy.

W pokoju zapalił lampę i z zapaloną wsunął się do izdebki Stefana, wyciągniętego na sienniku łóżka żelaznego.

— Dyrektorze, zawołał.

Stefan, przyzwyczajony do alarmów, zerwał się na równe nogi.

— Gazy o mało co nie rozwaliły pompy.

— Cóż nasi chłopcy?

— Wyciągnęli tłok i poszli spać.

— Wybornie! Rębacz, powtarzam, mały genjusz.

— Po gazach popłynie ropa?—spytał naiwnie Zygmunt.

— Musi!... Dobranoc...

Stefan rzucił się na łóżko i w tej chwili zasnął.

Zygmunt wrócił do izby, w której było jego posłanie. Wzruszony wypadkami dnia, nie miał ochoty kłaść się, nerwy w nim grały, myśli chaotycznie przepływały mózg. Palił papieros po papierosie i chodził szerokiemi krokami.

— Katorga—powtarzał—katorga! Dwieście beczek, nędzne dwa tysiące, które ledwo wystarczą na zapłacenie długów bieżących—i stój.,. Gazy!... Po gazach przyjdzie woda, po wodzie znowu gazy i *finita la comedia.* Wspaniały zamek z rozkosznych projektów od jednego wybuchu gazów pada w gruzy... Bo czegóż ja chciałem? Stu tysięcy i kilku miesięcy odpoczynku.

Rozśmiał się.

„Odpoczynku po trzech godzinach stania przy pompie?... To zaczyna być zabawne... Nie, wcale nie jest zabawne. Żądam odpoczynku po męczącem mojem życiu, po ukrywanej nędzy, po niewyjaśnionej mojej sytuacji, po fałszywej pozycji, od której uciekłem, bo mnie zadusić chciała.

„Być sobą raz w życiu, tem, czem się ma prawo być, opartym silnie na stu tysiącach, o których będę mógł powiedzieć: to *moje.* Wtedy nie potrzebuję ogryzać resztek fortuny i żyć z łaski kredytu. Ciężka to łaska, ciężki kawałek chleba.

„Ja pragnę raz przecież żyć, działać, pracować, kochać, być kochanym.

„Pragnę!..."

Usiadł na krześle, oparł głowę na ręku, rozkosze upojenia przesuwały się w wyobraźni w półsennych obrazach ze świata, w którym żył i pragnął całą siłą młodości do niego powrócić i panować w nim.

Ręka, podtrzymująca głowę, zdrętwiała, krzyże zaczęły go boleć. Zerwał się, rozebrał, okrył pledem, rzucił na łóżko i zasnął.

Słońce, przedzierając się przez szczeliny drzew, nieśmiało zaglądało do izby, w której spał, patrząc mu w oczy, migając światełkami po twarzy.

Zbudził się raptownie i siadł na łóżku, spojrzał, i odrazu stanęła mu przed oczami rzeczywistość.

Kopalnia, ropa, gazy.

Wszedł z samowarem Antek.

— Co się dzieje?

— A nic.

— Gdzie pan dyrektor?

— Przy szybie.

— Co robią?

— Pompują?

— Jest ropa?

— Gdyby nie było, pompowaliby po próżnicy?

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= Jak donoszą *Warsz. gub. wied.* z dniem 1-ym b. m. w osadzie Lubroniec w powiecie włocławskim otworzoną została nowa stacja pocztowa. Poczty między Lubroncem i Brześciem Kujawskim kursują 6 razy na tydzień, a mianowicie: we wtorek, czwartek i sobotę z korespondencją wszelkiego rodzaju, a w poniedziałki, środy i piątki z korespondencją zwyczajną i rekomendowaną.

= Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej dobroczynności publicznej, odbytem w poniedziałek pod przewodnictwem p. gubernatora Andrejewa, uchwalono zaprosić na członka rady Feliksa hr. Czackiego, w miejsce zaś ustępujących z zajmowanych dotąd stanowisk: kuratora szpitala św. Rocha p. Kosickiego i kuratora szpitala św. Łazarza p. Ustimowicza, uchwalono zaprosić ks. Wachwachowa i dym. jenerał-majora Kulikowskiego; ustępującym na własne żądanie kuratorom wyrażono podziękowanie za pracę długoletnią.

= O działalności Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami, przeniesionego do nowowybudowanego domu przy ulicy Hożej, ogłoszono przed ostatecznem wygotowaniem sprawozdania niektóre dane. Przyjmowanie chorych, z powodu przeniesienia zakładu odbywało się tylko przez pół roku. Liczba chorych kobiet wraz z pozostałemi z roku poprzedniego wyniosła 154; dzieci urodziło się 150, z których 1 zmarło. Umieszczono na wsi na wykarmienie kosztem Towarzystwa dzieci 187, a 60 ubogim matkom, karmiącym własne dzieci udzielono zapomogi. Wykazane w okrągłych cyfrach wpływy uczyniły: z składek członków, ofiar jednorazowych i t. d. rs. 3,633; z wenty, kwesty wielkanocnej i z teatru amatorskiego rs. 3,259; zapis ś. p. Augustowej hr. Potockiej przyniósł rs. 1,500, a procenta od papierów publicznych rs. 306; wydatki 1892-go r. wyrażają się cyframi: na utrzymanie zakładu rs. 5,599: na administrację ogólną rs. 1,499 i na opiekę zewnętrzną rs. 6824. Razem więc było wpływów rs. 8,698, do których przybywa rs. 2,418 remanentu z r. 1891 go i rs. 2,570 podniesionych z kasy oszczędności, dzięki czemu Towarzystwo było w możności pokryć wydatki, wynoszące rs. 13,922. Remanent na r. b. uczynił zaledwie rs. 764, co dowodzi, że pożyteczna instytucja opieki nad ubogiemi matkami bez znacznej pomocy dobroczynności publicznej obejść się nie może.

= D. 13-go b. m., o godzinie 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji III-ej przemysłu rolnego. Porządek dzienny zawiera: 1) odczytanie protokułu z poprzedniej sesji; 2) wybór pięciu członków dla uzupełnienia delegacji, wybranej przez sekcję cukrowniczą w celu rozpatrzenia stosunku plantatorów buraków do cukrowni; 3) p. M. Dobrski mówić będzie „O doświadczeniach gospodarskich w Chmielniku, dokonanych w r. 1892-im"; 4) p. C. Nieniewski „O kształceniu praktykantów gospodarskich"; 5) dr. A. Mizerski „O wpływie badań bakterjologicznych na gorzelnictwo, piwowarstwo i inne gałęzie przemysłu fermentacyjnego". Posiedzenie zakończą sprawy bieżące oraz drobne wiadomości z dziedziny przemysłu rolnego.

= Ordynator szpitalnej kliniki teraupetycznej, hr. Teodor Brunner, otrzymał nominacją na lekarza zarządu miejskiego.

= Bawią chwilowo w naszem mieście: archeolog Zygmunt Gloger i b. naczelnik zakładów dobroczynnych Karol Puchalski.

= Gubernator radomski rz. r. st. Majlewskij przyjechał z Radomia, szambelan Najwyższego Dworu Tadeusz Bujno wyjechał do Białegostoku.

= Z teatru.

• Wczorajszy spektakl w teatrze Wielkim możnaby nazwać—wieczorem Mascagniego, dano nam bowiem obie opery młodego mistrza: „L'amico Fritz" i „Cavallerię".

W pierwszej, chorą p. Lantes, zastąpiła p. D'Orio.

W „Cavallerii" olbrzymi sukces święciła po raz trzeci p. Heller; artystka wybornie była usposobiona, to też grała i śpiewala *con amore.*

Po duecie z Alfiem wywołano ją 7 razy.

Teatr był pełny.

* Goszcząca w naszem mieście śpiewaczka p. Mira Hellerówna otrzymała świeżo dwie oferty z zagranicy: z Pesztu i Frankfurtu.

Z odpowiedzią artystka wstrzymuje się do czasu ukończenia układów z dyrekcją warszawską, z którą wiąże ją umowa do d. 13-go b. m.

Wszakże jest prawie pewnem, iż Warszawa zatrzyma p. Hellerównę na czas dłuższy.

Dotąd widzieliśmy ją dopiero w trzech kreacjach z ogólnej liczby 16-tu, jakiemi śpiewaczka w swoim repertuarze rozporządza.

= Odczyty.

W porze wielkopostnej zarząd Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych za przykładem lat ubiegłych, urządza szereg prelekcyj publicznych w sali ratuszowej.

Z katedry przemawiać będą pp.: Marjan Gawalewicz, Józef Kotarbiński, dr. Juljan Ochorowicz, inżenier Adam Szawłowski, Jan Łoś profesor uniwersytetu petersburskiego, Edmund Jankowski redaktor *Ogrodnika polskiego* i Stanisław Fuk.

Termin prelekcyj i treść odczytów podamy niezadługo.

= Schronienie dla szwaczek.

Wspominaliśmy przed kilkoma miesiącami, iż panna Marja Witkowska czyni energiczne zabiegi około utworzenia w naszem mieście schronienia dla wiekowych i chorych szwaczek.

Zabiegi te odniosły pożądany skutek.

Nowy zakład, wielce dla miasta pożyteczny, otwarty zostaje pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczyyności.

Tymczasowo urządzony on będzie na kilka pensjonarek.

Lokal, najęty w domu przy ulicy Nowy-Świat pod n-rem 62-im, będzie poświęcony w dniu jutrzejszym wobec władz Towarzystwa i opiekunek zakładu.

= Odznaczenie.

W dniu wczorajszym nadeszła wiadomość o rozstrzygnięciu konkursu ślusarskiego w Stutgardzie, stolicy królestwa wirtenberskiego.

Konkurs wymagał skonstruowania najlepszego zamku.

Z kilkuset okazów, jakie tam nadesłano, pierwszeństwo przyznano p. Władysławowi Żywińskiemu, warszawianinowi.

Laureat jest synem Ludwika, b. sędziego apelacyjnego.

Nagroda wynosi 1,000 marek.

= Spółka akcyjna.

W dniu wczorajszym bawił w Warszawie ajent paryskiego towarzystwa rozpowszechniania światła elektrycznego, inżenier Lagrange.

P. L. udaje się do Petersburga, celem poczynienia starań w ministerjum spraw wewnętrznych o prawo zawiązania w państwie współki akcyjnej, którąby rozciągnęła swoją działalność na wszystkie większe miasta Cesarstwa i Królestwa.

= Kronika karnawałowa.

Dziś w ratuszu bal kostiumowy.

Gospodynie zabawy zawiadamiają nas, iż do ogłoszonych już kostiumów przybyło jeszcze kilka wielce gustownych a charakterystycznych.

Jak zwykle na balu na ubogie matki i ich dzieci, na sali ratuszowej ukażą się czerwone fraki w liczbie przeważającej.

Damy na galerjach zasiądą w strojach wieczorowych.

Szczególniejszem uznaniem ciekawych cieszy się „chórek", z którego całą salę widać, jak na dłoni.

Wejścia na galerje staną otworem o godzinie 10½ wieczorem.

W d. 11-ym b. m. resursa kupiecka urządza bal dla swych członków i wprowadzonych gości.

Towarzystwo, jak zwykle, dobrze sobie znane, dobrane a wykwintne.

= Z Wisły.

W obec odwilży i deszczu lód na Wiśle pokrywają liczne kałuże.

Przy moście miejskim robotnicy pracują nad zabezpieczeniem filarów na wypadek ruszenia kry.

W dniu wczorajszym poziom wody wynosił stóp 4, cali 6, zatem w ciągu doby nastąpił nieznaczny przybór.

= Pożądana inowacja.

Na bramach kilku domów na Lesznie wywieszono karty, głoszące o mieszkaniach do wynajęcia ze wskazaniem godzin, w których lokale można oglądać.

Nowość nader dogodna dla dotychczasowych mieszkańców, zasługuje na uznanie.

= Kradzieże.

Z mieszkania doktora Ludwika Krauze na Nalewkach pod № 26 skradziono 300 rs. gotówką oraz palto. Podejrzane dwie osoby aresztowano.—Z piwnicy domu № 59 przy ulicy Mokotowskiej, Małgorzacie Jałoszyńskiej skradziono wina, porteru i piwa na sumę blisko 100 rs. Złodziei Zygmunta Waśkiewicza i Edwarda Dreszera ujęto.

= Robinsonjada.

Dwaj malcy, liczący po 12 lat wieku, porzucili wczoraj rodziców z zamiarem dostania się za ocean, w celu poszukiwania przygód na wzór Robinsona.

Są to: Stanisław Wydra z pod № 6-go przy ul. Towarowej i Jan Benit z pod № 50-go przy ul. Wroniej, obaj uczniowie progimnazjum z ul. Złotej.

Rodzice powierzyli chłopcom pieniądze na zapłacenie wpisu.

Fundusz ten młodzi awanturnicy postanowili użyć na podróż.

We wtorek, jak zwykle, wyszli wrzekomo do szkoły i odtąd zniknęli bez wieści.

Kiedy ucieczkę ich spostrzeżono, wyszło dopiero na jaw, iż malcy oddawna szykowali się do wspólnej podróży.

W tym celu oszczędzali pieniądze, robili sprawunki podróżne i studjowali mapy oraz przewodniki dla turystów.

Strapiona matka Wydry i ojciec Benita przedsięwzięli wszelkie możliwe środki dla odszukania zbiegów.

Telegramy gończe rozesłano już na wszystkie strony.

= Krwawa walka.

Emil Orczyński i Konstanty Chlebowski, powracający z Nowego Brudna, w pobliżu plantu kolei nadwiślańskiej spotkawszy się z Franciszkiem i Antonim Wielichnowskimi, wszczęli kłótnię, a następnie bójkę.

Z pomocą pośpieszył im przechodzący Stefan Lewandowski i bójka wywiązała się na dobre.

W walce Orczyński otrzymał ranę nożem w lewe ucho, Chlebowski dwie rany w głowę, a Lewandowski dwie rany w głowę i rękę.

O. i Ch. odwieziono do szpitala praskiego.

= Niezwykły zalew.

W domu Tomasza Chruścińskiego w osadzie Powązki, wskutek zapadnięcia się pobliskiej studni, woda wtargnęła z ogromną siłą nie tylko do piwnic, lecz zalała i mieszkanie.

Stało się to podczas nocy, kiedy wszyscy spali, więc ratunek był opieszały.

W piwnicy znajdowały się, czasowo złożone, towary kolonjalne kupca Buchera, który swą szkodę oblicza na kilkaset rubli.

= Eksplozja na sankach.

W dniu onegdajszym p. Adolf Kolbe, powracając do domu w stronę Sochaczewa, już za rogatką uległ smutnemu wypadkowi.

Pan K. miał w sankach, oprócz innych sprawunków, 3 funty prochu myśliwskiego.

Proch widocznie źle był opakowany i wskutek nieostrożnego rzucenia niedopałka cygara, eksplodował.

Gwałtowne wstrząśnięcie spowodowało przewrócenie się sanek i rozbieganie koni.

Furman żadnego szwanku nie doznał, pan K. zaś złamał nogę, a nadto został boleśnie poparzony, albowiem od wybuchającego prochu zapaliło się na nim futro.

= Nagły zgon.

Mieszkaniec Nowego Dworu, Eustachy Dubrowicz, zmarł nagle.

Zmarły liczył 67 lat.

Zwłoki D. zabezpieczono na miejscu.

+ Sklepy spółkowe spożywcze i komisowe istniejące w gubernji kieleckiej rozwijają się nader pomyślnie i są na drodze do dalszego rozwoju. Przedstawiciele dwunastu takich firm w tych dniach przybyli do Warszawy i zawarli umowę z 63-ma wybitniejszymi kupcami hurtowymi o dostawę dla nich towaru, który tą drogą otrzymują za zniżoną cenę. Obrót sklepów, o których mowa, uczynił w r. 1891 około rs. 600,000, a w r. 1892-im dosięgnie prawdopodobnie cyfry rs. 800,000.

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz pod dniem 7-ym b. m. pisze:

„Przed kilkoma miesiącami przedstawiciel firmy „J. i F. Martell" w Cognacu, wykrył, że w tutejszym składzie kolonjalnym p. f. „Bracia Thursch" sprzedawano koniak i likier w butelkach z podrabianemi etykietami Martellów.

Zawiadomiony urząd akcyzowy zarządził rewizję w składzie, przyczem zabrano 26 butelek podejrzanego koniaku i 19 butelek likieru.

Po dokonaniu ekspertyzy przez rzeczoznawców okazało się, że trunki zawarte w butelkach, znalezionych w składzie Thurschów nie pochodzą z fabryki Martellów.

Na tej zasadzie reprezentanta firmy, p. Arona Thurscha, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj sprawa przyszła pod rozpoznanie II-go wydziału kryminalnego piotrkowskiego sądu okręgowego, który skazał oskarżonego na 200 rs. kary i konfiskatę zabranych z jego składu trunków.

Wydział hypoteczny piotrkowskiego sądu okręgowego ogłasza, że na d. 1-szy maja r. b. wyznaczono termin prekluzyjny do uregulowania spadków: 1) po Józefie z Prochazków Plichałowej, współwłaścicielce prawa wieczystej dzierżawy nieruchomości w Bałutach pow. łódzkiego; 2) po Macieju Wilku, współwłaścicielu majątku Krolowa-Wola; 3) po Józefie z Bajkowskich Mękarskiej, współwłaścicielce majątku Wołowice w pow. rawskim i 4) po Michale Perlmuterze i Anastazym Kempnerze, współwierzycielach sumy 60,800 rs., zahypotekowanych na folwarkach Łękawa i Wawrzkowice w pow. piotrkowskim.

Zapowiedziane na dziś widowisko z udziałem Mis Abbott, odwołano wobec bardzo małego zainteresowania się jej przedstawieniem ze strony publiczności.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 10-go lutego, o godz. 1-ej po południu, w zarządzie intendentury okręgu warszawskiego, odbędzie się licytacja na dostawę do warszawskiego tymczasowego magazynu żywnościowego № 3-ci (na przedmieściu Wola) 52,530 czetwierti żyta po 9 pudów. Wadja są wymagane w rozmiarze 20% zadeklarowanej ceny. Żyto należy dostawić w następujących terminach: d. 4-go marca 13,000 czetwierti, d. 2-go kwietnia 13,000, d. 3-go maja 13,000 i d. 2-go czerwca 13,530 czetwierti. Żyto dostawione być winno w nowych workach, przechodzących na własność skarbu, przyczem w każdym worku winno być po 7½ pudów czystego produktu.

— D. 10-go i 11-go lutego, od godz. 10-ej zrana, w sali losowań tutejszego kantoru Banku państwa, odbędzie się ciągnienie 1-ej klasy 16..-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **Anna Łasiewicka,**

panna, córka Pawła i nieżyjącej Emilji z Broniewskich, małżonków Łasiewickich, przeżywszy lat 24. po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 6-go lutego 1893 r. Stroskani: ciotka, ojciec, bracia i siostry zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Karola Boromeusza, o godzinie **9-ej i pół** zrana, dnia 10-go lutego, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **3-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. —560

†

Ś. P.

Emma ze Szlubowskich

Rulikowska,

obywatelka ziemska,

opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 86, zakończyła życie dnia 8-go lutego r. b. w majątku Kotlice, w gub. lubelskiej. Pogrzeb odbędzie się dnia 13-go lutego r. b. w grobach rodzinnych w Mirczu. O dniu, w którym nabożeństwo za duszę zmarłej odprawione zostanie w Warszawie, we właściwym czasie ogłoszenie nastąpi. 2—563—

† Dnia 10-go lutego, to jest w piątek, o godzinie **8-ej i pół** rano, w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Józefa Szymańskiego**, niegdy członka warszawskiej archikonfraterji literackiej. —194—

† W piątek, dnia 10-go lutego r. b., w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy

ś. p. Bolesława Brodzkiego,

na które żona z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —540

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiedeń, 6-go lutego.

Na d. 9-ty b. m. zapowiada Falb największy tegoroczny mróz—zobaczymy.

Publiczność zwykle sobie wyobraża, że sztukmistrze w „Cafés chantants" tylko dla niej hece wyprawiają. Tymczasem zawód ten wyrabia na nich same hecowne, awanturnicze usposobienie i rozgrywają się ciągle między niemi sceny, jak w „Pagliacci". Było tu kilka procesów o gwałty i zamachy między akrobatami i żonglerami, a z Orfeum umknęł reżyser z szansonistką, narobiwszy niezliczonych długów, a umknął jakoby po wielki spadek w Gracu. Schwycono go po drodze; proces odsłoni awantury światów zakulisowych.

W Operze znowu świetny artysta Sommer, zdaje się że uległ nerwowemu rozdrażnieniu. Miał coś na pieńku z dyrektorem intendentury, Własssakiem, i gdy go spotkał w biurze dyrektora opery, porwał się na niego ze stołkiem, tamten się bronił; zbiegli się ludzie i zaledwo zapaśników rozdzielili. Sommer poraniony, oddany do zakładu leczniczego.

Rektor uniwersytetu, dr. Ludwig, wykładał w towarzystwie oświaty ludowi—w 18-ej dzielnicy—o mleku. Niby to wiemy co robić z mlekiem i że bywa fałszowane, przecież nikt się nie strzeże. Rektor ostrzegał przed zgubnością mleka z krów chorych. „W mojej rodzinie nie wolno używać surowego mleka; musi być dwa razy przegotowane." Kontrola targowa nie wystarcza do wykrycia fałszerstw; stajnie, krowy i dystylacje mleka powinny być pod kontrolą lekarską, urzędową.

W klubie kolejowym mówił podróżnik Fleischner o Hiszpanji, o okropnych tamtejszych kolejach i wogóle o fatalnej administracji. Doskonałą przytoczył anegdotę. Gdy Pan Bóg stwarzał narody, pytał ich o ich życzenia. Hiszpan, jak zwykle, stawił się za późno i oświadczył, że prosi o najpiękniejsze niebo, najpiękniejsze kobiety i najurodzajniejszą ziemię. Otrzymał, czego chciał; ale przyszedł ponownie z żądaniem dobrego rządu. Pan Bóg odpowiedział: żałuję, już za późno, inni zabrali. Nie powiedział jednak: kto? Wspaniałe są stosunki szkolne u hidalgów. Nauczycieli wiejskich mają płacić gminy, więc oczywiście nie płacą. Obecnie są im gminy winne dziesięć miljonów franków; nauczyciele utrzymują się z rękodzieł, przeważnie z szewstwa. Ale mówców, poetów, malarzy, mają hidalgowie świetnych. Wiedeńczycy interesują się mocno tym krajem ze względu na rejentkę, arcyksiężnę austrjacką.

Austro-węgierskie towarzystwo eksportowe urządza wyprawę handlowo-badawczą na Wschód. Komisja wyruszy d. 16-go lutego na Trjest do Aleksandrji, Kairu, Port-Saidu, tam zabawi 12 dni, poczem wyruszy do Jaffy i Jerozolimy, gdzie zabawi osiem dni. Potem uda się na sześć dni do Bejrutu i Damaszku, potem na Cypr do Smyrny i przez Salonikę wróci do Wiednia. Podróż odbędzie się na parowcu „Lloyda", który poczynił wielkie zniżki taryf. Zgłoszenia uczestników przyjmuje towarzystwo do d. 31-go b. m.

Od czasu, gdy ś. p. arcyksiążę Rudolf i Jan Salwator (Ort) zdemaskowali spirytystę Bastiana, przychwyciwszy go, gdy w ciemnym pokoju, mając na nogach wełniane skarpetki, ducha udawał; kult spirytyzmu w Wiedniu niesłychanie wzrósł. Tak to zwykle bywa ze sprawami imaginacji i chorych nerwów, ale jest i inna poważna przyczyna, mianowicie wielkie postępy badań naukowych w zakresie magnetyzmu, hypnotyzmu itp., wskutek czego dzienniki wiele o tem piszą. Przed kilkoma miesiącami odbył się tu proces cudownej lekarki z Hernals, która leczy magnetyzmem. Uwolniono ją, gdyż leczy jakoby bezinteresownie. Onegdaj przypomniała się światu i władzom, gdyż jednego jej pacjenta odwieziono do szpitala z powodu gwałtownego religijnego obłędu. Jest to młody człowiek, Lutkowsky, epileptyk. Lekarka zaprowadziła go na *séance* spirytystów—ztamtąd zaś wyszedł biedaczysko już całkiem urządzony. Seansy gmin spirytystycznych odbywają się stale w dwóch lokalach, przy Singerstrasse i Kohlmarkt. Psychjatra jeden oświadczył, że nie można z góry wyrokować, iż to lekarka pacjenta do obłędu doprowadziła, gdyż epileptycy często w taki obłęd wpadają. Pierwowzorem jest tu — mówił on — Mahomet a wogóle na Wschodzie epileptycy opętani uważają się za świętych i zwykle wpadają w ekstazy religijne. Niemniej władze zajmują się ponownie kultem ciemnych nauk, o ile bywa do leczenia przez niepowołanych używany.

Rozpisano w Austrji listy gończe za Artonem i Cuccinielle; wiadomość o ujęciu tego ostatniego okazuje się fałszywą. *A.*

✻

Berlin, 6-go lutego.

Zmarł wczoraj po długich cierpieniach długoletni redaktor działu handlowego *Nationalzeitung* od r. 1883-go aż do 1891-go *Vossische Zeitung,* dr. Juljusz Szweitzer. Zawikłany on był w proces zarządu towarzystwa prasy tutejszej przeciwko pisarzowi Maksymiljanowi Harden, o którego wyniku wczoraj wam doniosłem. Urodzony dnia 25-go lipca 1820-go r. w Nisie (Neisse a. d. Neisse) na Szlązku, pierwotnie poświęcił się zawodowi kupieckiemu. Praca niezmordowana i uzdolnienie popchnęły go na pole dziennikarstwa giełdowego, na którem z biegiem czasu stał się pierwszorzędną powagą.

Schweitzer doskonałą statystyką finansową i obrotów handlowych wiadomościom giełdowym nową dał podstawę. Był on niejako ojcem nowszej statystyki giełdowej, będącej dzisiaj w wielkiem poważaniu i u kierowników finansowych ruchów handlowych i u spekulantów. Ceniono Schweitzera i jako znakomitego znawcę interesów kolejowych.

Sprawa poliklinik niejednokrotnie już dostarczyła tutejszemu proletarjatowi lekarskiemu powodu do utyskiwań. Wiadomo, że znaczna ilość pacjentów, szukających pomocy w poliklinikach, należy do klas zamożniejszych. Że zaś pomoc lekarska w poliklinikach udzielana bywa bezpłatnie, przeto lekarze praktykujący znaczne ponoszą straty. Celem zaradzenia t. zw. „komisja poliklinikowa" zaproponowała, ażeby w poliklinikach bez wyjątku, a więc i w poliklinikach uniwersyteckich, pobierano honorarjum od pacjentów zamożniejszych. Projekt ten jednak w kołach decydujących na silną napotkał opozycję. Mianowicie prof. Bergmann oświadczył publicznie, że uważa urzeczywistnienie projektu za klęskę dla nauki. Jedynie bowiem instytucja poliklinik dostarcza profesorom bardzo bogatego materjału demonstracyjnego; po zniesieniu bezpłatności, materjał ten znacznieby się musiał zmniejszyć; zmniejszyłaby się skutkiem tego i dla studentów medycyny możność i łatwość poznania chorób różnych we wszystkich ich fazach. Polecił nadto Bergmann lekarzom, aby przedewszystkiem dbali o powagę nauk lekarskich, później zaś dopiero o własne korzyści. Liczba lekarzy w ostatnich latach zwiększyła się wcale nie w stosunku do zwiększającej się potrzeby, skutkiem czego znaczna ich część biedę klepie. Nie dziwić się im zatem, że nawet tam szukają ratunku, gdzie go znaleźć nie mogą *K.*

✻

Rzym, 4-go lutego.

W niedzielę będzie w Kwirynale wielki obiad parlamentarny na sto osób, dany dla prezydencji senatu i izby, jako też dla komisyj, które podały królowi adres w odpowiedzi na mowę tronową wraz z życzeniami Nowego roku. Zaproszeni są też ministrowie wszyscy i podsekretarze stanu.

Ojciec św., korzystając wczoraj z pogody, przejeżdżał się karetą po ogrodach watykańskich. Oddając się w wolnych chwilach poezji z zapałem, którego wiek bynajmniej nie ostudził, napisał Papież w tych dniach długi, a iście klasyczny, wiersz łaciński na cześć św. Felicjana, męczennika, który dziennik perużański *il Paese* (*Kraj*), osobliwy organ Leona XIII-go, onegdaj ogłosił. Łacina to godna Sarbiewskiego i najznakomitszych neo-klasyków XVI-go i XVII-go ww. Pisanie wierszy jest jedyną rozrywką Ojca św.

Zgorszenia bankowe nie ustają. Chociaż p. Giolitti odmówił śladztwa parlamentarnego, żądanego przez liczne stronnictwo, a izba większością przeszło stu głosów odmowę tą zatwierdziła, jako niewczesną i niebezpieczną, samo toczące się śledztwo sądowe odsłania coraz to nowe nadużycia i przekupstwa. Aresztowano już kilku urzędników byłej „Banca Romana", a władze sądowe zażądały od izby upoważnienia do postępowania sądowego przeciwko posłowi De Zerbi, które niebawem dozwolone będzie. Zapewniają, że kilku innych mężów politycznych ten sam los wkrótce spotka i liczba skompromitowanych wysoko postawionych osób pomnoży się znacznie, jeżeli p. Tanlongo wyjawi różne rzeczy, których dotąd wyjawić nie chciał przez wzgląd na osobistości wysokie zajmujące stanowiska. Jest to tedy prawdziwe „Panamino" włoskie, przybierające coraz bardziej pozory i rozmiary „Panamy".

Kardynał Tomasz Zigliara, zakonu kaznodziejskiego, który już był konający, ma się trochę lepiej, lecz stan jego zdrowia jest bardzo niebezpieczny.

Trzecia beatyfikacja wielebnego Leopolda di Gaiche, zakonu reformatów św. Franciszka, która miała się odbyć jutro w górnej sali nad przysionkiem św. Piotra watykańskiego, odłożona została do d. 12-go marca. Były już dwie beatyfikacje raz po raz, wielebnych: Franciszka Ksawerego Bianchiego, barnabity, i Gerarda Majeli, redemptorysty, i przekonano się, iż trudno tak wyjątkowe i uroczyste ceremonje co tydzień powtarzać, zwłaszcza, gdy takie, jak obecnie panuje zimno.

Onegdaj w Ghetto, dawnej dzielnicy żydowskiej w Rzymie, spaliła się starodawna bóżnica, odbudowana jeszcze w r. 1268-ym po pożarze, który zniszczył tę, którą żydzi mieli tutaj od czasów cesarza Tytusa, zniszczenia Jerozolimy i ostatecznego wzięcia w niewolę ludu przez legjony rzymskie. W bóżnicy owej, gdzie połączone były dwa obrządki: włoski i kastylski, czyli hiszpański, przechowywały się najdroższe skarby Izraela: hebrajskie rękopisy, mianowicie zaś Biblja, pierwszych wieków naszej ery sięgająca i autentyczne kotary z kościoła Salomona, zniszczonego przez Tytusa. Nic prawie nie uratowano z tych archeologicznych, jedynych w Izraelu skarbów. Ogień się wszczął od tak zwanych wieczystych świeczników, które przez niedbalstwo zostawiono przez czas jakiś bez należytego dozoru. Straty materjalne dochodzą do pół miljona, historyczne zaś są nieocenione i niepowetowane.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 8-go lutego. *(Tel. Ajencji półn.)* — W dniu wczorajszym emir bucharski był przyjęty przez Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszych Państwa na pożegnalnej audjencji.

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu kupców zbożowych, postanowiono utworzyć dwie podkomisje, powierzając jednej zmiany i dopełnienia w ustawie o dozorze w myśl uwag członków rady i odezw departamentu handlu, a drugiej opracowanie projektu w rozwinięciu propozycyj ministerjum spraw wewnętrznych.

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Członek rady górniczej Meller został mianowany dyrektorem instytutu górniczego.

Waszyngton 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn*) — Senat zatwierdził umowę, zawartą pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Rosją w sprawie wydawania przestępców

GRANICE PAMIRU.

Londyn 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn*)—W izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, Grey, że w latach 1872 i 1873-im granica russka Pamiru nie została bliżej oznaczoną. Do ukończenia toczących się rokowań nie wypada komunikować treści żądań, stawianych przez Chiny, Afganistan i Rosję.

MILAN I SUBRA.

Frankfurt 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Milan wytoczył proces o obrazę honoru redaktorowi *Frankfurter Ztg.*, Listowskiemu.

„FALSTAF."

Medjolan 8-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Próba jeneralna nowej opery Verdiego „Falstaf" wypadła świetnie. Jeszcze większy sukces od „Otella".

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Gaulois* powiada: Uwolnieni będą niebawem żałować, że nie dano im usprawiedliwić się z podejrzeń przed ławą przysięgłych. *Figaro* widzi w uchwale izby oskarżeń jaknajgorsze rozwiązanie sprawy. *Justice* rozumuje: Rząd domagał się procesu, trybunał

nie znalazł winy, rząd przeto sam siebie oskarżył przed opinją publiczną.

Paryż 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — *Figaro* potępia surowo decyzję izby oskarżeń. Tych uwolniono, przed których gniewem i pogróżkami rząd drżał. Rząd w każdym razie jest winnym: albo lekkomyślnie zniesławił on senatorów i deputowanych, albo przestraszył się ich odkryć. Dugué de la Fauconnerie otrzymał swój czek w parku Monceau, Albert Grévy na placu Opery. Jakaż różnica winy? A w takim razie dlaczego Grévy wolny, a Dugué oskarzony?

Paryż 8-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Ribot oświadczył w izbie deputowanych, iż rząd stara się przyjść z pomocą likwidatorowi kompanji panamskiej; otrzymał on od Kolumbji koncesję na dalszą budowę kanału, nie chce wszakże przyjmować na siebie odpowiedzialności za przekształcenie ustroju kompanji.

Paryż 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Stary Lesseps ocknął się z długiego letargu fizycznego. Krzyczy on jak dziecko i domaga się zobaczenia się z Karolem.

Paryż 8-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Dzienniki są niezadowolone z ogłoszonej wczoraj uchwały izby oskarżeń. Z tego powodu deputowany Cavaignac powiedział w izbie deputowanych, że dotychczasowe rezultaty śledztwa nie są wstanie zadowolnić opinji publicznej, wystąpił z ostremi zarzutami przeciw rządowi, ganiąc go za zależność od finansistów, poczem przedstawił następujący porządek dzienny: „Izba pragnąc poprzeć rząd w jego usiłowaniach około usunięcia przedajności, tudzież wyrażając życzenie, aby przekupstwa rządowe, które ona potępia, już się więcej nie powtarzały, przechodzi do zwykłego porządku dziennego.” Ribot odpowiedział, że władza sądowa postąpiła stosownie do obowiązujących ustaw. Rząd nie zaniedbywał niczego, pragnął bowiem stanowczego wyjaśnienia sprawy. Ribot podziela zdanie Cavaignaca, że potrzeba koniecznie osłabić wpływ finansistów we wszystkich sprawach i dodał, że rząd gotów jest nawet zająć się zarządzeniem odpowiednich środków. Ribot przyjął porządek dzienny, zaproponowany przez Cavaignaca, który też izba przyjęła niebywałą większością, bo 446 głosami przeciw trzem.

Praga czeska 8-go lutego. *(T. pr. K. W.)* — Francuscy ajenci policji tajnej przybyli tutaj w chwili, gdy Arton pod przybranem nazwiskiem Forstera odjechał już do Bodenbachu (Arton nosił już po kolei przybrane nazwiska: Debenhama, Reutera, Ratborna i Forstera; *przyp.red.*).

„PANAMINO.”

Rzym 8-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Zbiegły kasjer rzymskiej filji banku neapolitańskiego Cuciniello, zabrał z sobą dwa portfele z wekslami na dziesięć miljonów lirów. Weksle są prawie wszystkie złe.

Rzym 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Senator Tanlongo zeznał, że oprócz Rudiniego, wszyscy prezesi ministerjów utrzymywali stosunki z „Banca Romana”.

POWÓDŹ.

Wiedeń 8-go lutego. *(Telegr. pryw. K. W.)* — Na Dunaju w pobliżu Wiednia tworzą się olbrzymie zatory lodowe. Ybbs, Pöchlaren i inne miejscowości pobliskie zalane; woda wznosi się na ulicach na metr wysokości. Mieszkańcy uciekli. Domy walą się.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Ateny 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Z wysp: Zante, Kefalonji i Patrasu dochodzą wiadomości o ponawianiu się trzęsienia ziemi.

Ateny 8-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — Wczoraj na wyspie Zante było znów silne trzęsienie ziemi, które dało się uczuć także na wyspie Patras i w Cefalonji *(Ajen. półn.)*

CHOLERA.

Petersburg 8-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Poseł russki z Konstantynopola telegrafuje, że kwarantanna dla prowenansów z russkiego wybrzeża morza Czarnego od azjatyckiej granicy tureckiej do Suchuma, została skrócona do jednego dnia.

Wiedeń 8-go lutego. *(Tel. Ajencji północnej.)* — Wszystkie rządy zagraniczne zgodziły się na propozycję rządu wiedeńskiego, co do zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie grożącego na wiosnę ponownego pojawienia się cholery. Na konferencji mają być pomiędzy innemi ustanowione przepisy zapobiegawcze co do żeglugi na rzekach i co do kwarantanny, w myśl postanowień zeszłorocznej konferencji, odbytej w Wenecji. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w końcu lutego w Dreznie.

Marsylja 8-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Zebrała się rada zdrowia z powodu znacznego powiększenia się śmiertelności w ostatnich dniach w mieście. Panuje przekonanie, że w Marsylji wybuchła cholera.

Paryż 8-go lutego. *(Telegr. pr. Kur. W.)* — Nie ulega już wątpliwości, że w Marsylji wybuchła cholera.

Berlin 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Przyczyną stwierdzonych w Altonie wypadków cholery ma być zanieczyszczenie wody w rurach wodociągowych.

Berlin 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Zawiązał się tu komitet, z osób wpływowych złożony, którego zadaniem będzie poprawa miejscowych stosunków teatralnych.

Berlin 8-go lutego. *(Telegr. pryw. Kur. War.)* — W berlińskich koszarach ułańskich stwierdzono 10 wypadków tyfusu. Jeżeli przedsięwzięte środki nie powstrzymają postępu epidemji, pułk tranzlokowany będzie.

Londyn 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Starszy syn lorda Salisbury'ego, lord Cramborn, został wybrany do parlamentu w Rochester, zaś dawny fenjanin, Michel Devish w północno-wschodnim okręgu Corku. *(Aj. półn.)*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go lutego *(Telegram pryw. Kur. War.)* — Usposobienie giełdy dzisiejszej było cokolwiek słabsze przy obrotach ospałych. Pod naciskiem sprzedaży realizacyjnych ruble i wartości russkie poniosły straty kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 210, następnie 219.50, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 209.75, straciły zaś następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 80 fen., a w dostawowych o 1 m. 25 f. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 50 fen. i Petersburg krótki również o 50 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy wyżej o 1 m. 60 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o drobnostkę (168.60); Wiednia długiego nie notowano. Listy zastawne ziemskie straciły 20 kop., listy likwidacyjne 50 kop. (64.29) i Pożyczki wschodnie III emisji 20 kop.; pożyczka wschodnia II-ej emisji nie uległa zmianie. Więcej płacono za $4^1/_2$% listy zastawne russkie, tyleż co i wczoraj za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 6% russkie renty złote z r. 1883-go, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o drobnostkę. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 50 fenigów w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 8-go lutego. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	209.70	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209.—	Akcje kredytowe	174.10
Wek. na Petersb. krót.	209.—	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	208.80	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	209.50	Żyto w tow.gotow.	138.50
Wschodnia poż. II em.	67.90	Żyto na wiosnę	139.25
Listy zast. serji I-ej	66.80		

Kursy z d. 7-go lutego: 210.50 209.50, 209 50, 207.20, 210.75, 68.10, 67.—, 174.30, 139.—, 140.—.

Z SĄDÓW.

O własność artystyczną.

Trzeci wydział sądu okręgowego tutejszego rozstrzygał przed kilku dniami powództwo cywilne, wniesione imieniem sukcesorów Stanisława Moniuszki, przez adw. przys. Emila Weidla, przeciw towarzystwu lubelskiemu p. Czystogorskiego o odszkodowanie za naruszenie własności artystycznej.

Sprawę wytoczono o 1,000 rs., licząc po 100 rs. za każde z 10-iu przedstawień „Halki” w Wodewilu, bez zezwolenia na to sukcesorów Moniuszki.

Sąd, uznając powództwo za słuszne, po wysłuchaniu sprawy, zasądził na rzecz spadkobierców pieśniarza od towarzystwa lubelskiego teatralnego p. Czystogórskiego 1,000 z kosztami i z procentami od dnia wniesionej akcji.

—*g.*—

Z karnawału.

Że na wczorajszym balu „Panieńskim” cały świat panien i młodych mężatek, tak świetnie w Warszawie reprezentowany, naznaczył sobie spotkanie, to przecież wiadomo każdemu, gdyż pisaliśmy już o tem; lecz nie każdy wie może, iż świat ten, zwykle tak zwodniczy i niestały, tym razem słowa dotrzymał, i zbrojny w cały arsenał... warszawianek, stawił się w Resursie kupieckiej.

Każdy wie również, iż warszawianki mają dziwną moc przyciągania do siebie warszawiaków, nie zdziwi się więc wcale, gdy powiemy, iż chociaż do pierwszego kontredansa stanęło około 90 par, ciżba panów stała smutna i pochmurna, gdyż nie znalazła dam do tańca.

A doprawdy było w czem wybierać i urocze brunetki, i śliczne blondynki, i szatynki nadobne...

I musiałbym się uciec do pomocy alfabetu, gdybym chciał wymienić „najpiękniejsze”, ponieważ jednak nie mogę poruszać wszystkich liter, poprzestanę na zgloskach: F., K., P., St. i Z..

Różnolitość strojów była wielka.

Widzieliśmy i powiewne skromne sukienki i śliczną, stylową, białą tualetę noszoną przez kogoś, któremu jego *nom de guerre* każe posługiwać się kolorem szarym i moc innych barwnych strojów.

Bal, który trwał do rana, rozpoczęły walcem uprzejme gospodynie, pp.: Pawłowa Szczepańska i J. Dawidowa z pp. Gutmanem i Br. Łąckim.

—*w. o.*—

*

U wioślarzy, na Królewskiej,
Zapisano wiele osób,
Lecz doczekać się przybycia
Wcześniejszego — ani sposób.

Ci, co wcześniej tam przybyli,
Dużo na tem skorzystali,
Nie czekając na spóźnionych,
Rozpoczęli tańce w sali,

Rozpoczęto tańce walcem,
Marzycielsko, posuwiście,
I bawiono się do rana,
Jak u „dzielnych” oczywiście.

Całość można tak określić
W sprawozdania późnej chwili,
Że choć gości jest malutko,
Wesolutko się — bawili.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 8-ym lutego. — Dostawa zboża na targ w dniu dzisiejszym była bardzo nieznaczna. Pszenicy ofiarowano 600 korcy i sprzedawano wyborową po 6.15 do 6.20, białą po 6 rs., pstrą po 5.95, smolną nie obracano. Żyta dowieziono też tylko 600 korcy, usposobienie nawet dość chętne, podobnie nawet jak i dla pszenicy, ceny jednak podnieść się nie zdołały. Za wyborowe osiągano 4.65 do $4.67^1/_2$, za średnie 4.50—4.60, ordynaryjne bez obrotów. Owsa dostawiono 300 korcy i sprzedawano po 2.90 do 3.25, stosownie do gatunku.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Января (8 Февраля) 1893 r.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).